

# Rafał Cisek

---

## Wycofanie dzieła z obiegu w Internecie jako szczególny przypadek realizacji autorskiego prawa osobistego do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu

---

Palestra 48/3-4(543-544), 36-46

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## WYCOFANIE DZIEŁA Z OBIEGU W INTERNECIE JAKO SZCZEGÓLNY PRZYPADEK REALIZACJI AUTORSKIEGO PRAWA OSOBISTEGO DO NADZORU NAD SPOSOBEM KORZYSTANIA Z UTWORU

### Ważny wyrok

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu zapadł niedawno precedensowy w skali naszego kraju wyrok dotyczący ochrony osobistych dóbr autorskich w Internecie<sup>1</sup>. Orzeczenie to, w zasadzie sankcjonujące w sposób bezwarunkowy prawo autora do wycofania z obiegu w Internecie swego dzieła, ze względu na pobudki natury ambicjonalnej – mimo udzielonej wcześniej zgody na elektroniczną publikację – skłania do głębszej refleksji nad treścią osobistych praw autorskich, a w szczególności nad tym, jak daleko sięgają w istocie osobiste uprawnienia twórcy do autorskiego nadzoru nad sposobem korzystania z utworu.

Na podstawie art. 78 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych<sup>2</sup>, powódka Marzena K. wniosła o nakazanie pozwanemu Krzysztofowi K. usunięcia z witryny internetowej [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl) artykułów swojego autorstwa, wymienionych w pozwie, oraz o przeproszenie jej za wykorzystywanie utworów po cofnięciu zgody na ich publikację na łamach internetowych list dyskusyjnych (również wyszczególnionych w pozwie).

W uzasadnieniu swego pozwu powódka podała, iż w lipcu 2000 roku zaczęła działać w Internecie pod adresem [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl) witryna o tematyce akwarystycznej (Malawi to trzecie co do wielkości jezioro w Afryce, w którym kwitnie bujne życie podwodne). Jej pomysłodawcą był, co prawda, pozwany, jednakże serwis internetowy redagowało wspólnie aż sześć osób, przy czym – jak twierdzi Marzena K. – formalnie nie było jednej osoby zarządzającej całością a głos każdego współpracownika liczył się jednakowo.

---

<sup>1</sup> Wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 6 sierpnia 2002 roku, sygn. akt I.C.548/02.

<sup>2</sup> Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 2000, Nr 80, poz. 904), zwana dalej ustawą lub ust. pr. aut.

Marzena K. podkreśla, iż witryna Malawi działała na zasadach non-profit, hobbyistycznych, dlatego nikt nie otrzymywał wynagrodzenia za artykuły umieszczane w sieci w ramach akwarystycznego serwisu internetowego. Nie było też w związku z tym żadnych pisemnych umów w przedmiocie praw autorskich do utworów zamieszczanych na [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl).

W sierpniu 2000 roku redakcja witryny się rozpadła, m.in. ze względu na nieporozumienia dotyczące kwestii zarządzania serwisem WWW (faktycznym szefem grupy był pozwany). Od tej pory jedną z osób, która pozostała w „starej” redakcji był pozwany Krzysztof K., który kierował dalej przedmiotową stroną internetową.

Marzena K. odchodząc razem z częścią redakcji z [Malawi.pl](http://Malawi.pl), zażądała usunięcia z witryny artykułów, których była bądź autorką, bądź tłumaczem – wyznaczając w tym celu powodowi odpowiedni termin. Równocześnie poinformowała Kazimierza K., iż w przypadku niezastosowania się do powyższego żądania, z dniem upływu wyznaczonego terminu, dalsze zamieszczanie na [Malawi.pl](http://Malawi.pl) artykułów lub tłumaczeń autorstwa powódki, będzie uznane za niezgodne z jej wolą i – jako takie – bezprawne.

Pozwany odmówił spełnienia żądania powódki, twierdząc, iż jej artykuły opublikowane w ramach prowadzonego – początkowo wspólnie – internetowego serwisu akwarystycznego, znajdują się na [Malawi.pl](http://Malawi.pl) legalnie, tj. zgodnie z jej wcześniejszą bezwarunkową i bezterminową zgodą.

Krzysztof K. podnosi, że początkowo razem z powódką – w ramach dzielenia wspólnej pasji – amatorsko tworzył serwis [Malawi.pl](http://Malawi.pl), wypełniając go specjalistyczną treścią. Teraz – według niego – powódka chce tworzyć razem z innymi wcześniejszymi współpracownikami [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl), alternatywny serwis ([www.malawi.org.pl](http://www.malawi.org.pl) – czyli „nowe” Malawi) i dlatego wycofuje daną mu wcześniej zgodę na publikację, co zdaniem pozwanego nie zasługuje na ochronę.

Powódka, w zasadzie nie odnosząc się do zarzutów Krzysztofa K., co do jej czysto ambicjonalnej motywacji cofnięcia udzielonej wcześniej (tj. przed rozpadem pierwotnej redakcji [Malawi.pl](http://Malawi.pl)) zgody na internetowe publikacje, powołuje się na art. 16 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, traktujący o treści osobistych praw autorskich do utworu. Zgodnie z tym artykułem, „jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, autorskie prawa osobiste chronią nieograniczoną w czasie i nie podlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem, a w szczególności prawo do: (...) 5) nadzoru nad sposobem korzystania z utworu”. Marzena K. twierdzi – przytaczając orzecznictwo Sądu Najwyższego – że wspomniana osobista więź twórcy z dziełem jest tak daleka, iż daje podmiotowi praw autorskich uprawnienie nawet do wstrzymania dalszego rozpowszechniania dzieła, a więc w istocie do wycofania go z obiegu.

Argumentując dalej, Marzena K. podnosi, iż, co prawda, początkowo udostępniła nieodpłatnie artykuły swojego autorstwa do wykorzystania i umieszczenia na witrynie [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl), ale takie udostępnienie utworu nie stanowi – jej zdaniem

– „zrzeczenia się autorskich praw osobistych”<sup>3</sup>, w tym prawa do dysponowania własnym utworem, oraz nie ma charakteru bezterminowego. Równocześnie powódka podnosi, iż w omawianej sprawie nie zachodzi dozwolony własny użytek osobisty (obejmujący krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego), skoro do udostępnionej publicznie w Sieci strony WWW pozwanego ma dostęp potencjalnie nieograniczony krąg odbiorców. W związku z powyższym, opierając swe żądanie na art. 78 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, wobec wycofania swej pierwotnej zgody na prezentowanie swoich utworów na witrynie internetowej pozwanego, powódka wniosła o nakazanie Krzysztofowi K. usunięcia z [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl) artykułów i tłumaczeń autorstwa powódki, oraz o nakazanie pozwanemu przeproszenia powódki za wykorzystywanie jej utworów, po cofnięciu danej przez nią wcześniej zgody na ich publikację.

Sąd Okręgowy w Poznaniu przychylił się do *petitum* pozwu, w szczególności do powyższej argumentacji Marzeny K. i w wyroku z dnia 6 sierpnia 2002 roku (sygn. akt I.C.548/02) nakazał Krzysztofowi K. usunąć wszystkie materiały sygnowane nazwiskiem powódki z serwisu [Malawi.pl](http://Malawi.pl). Zgodnie z tym orzeczeniem, pozwany został również zobligowany do przeproszenia powódki za nieuprawnione korzystanie z jej utworów, przy czym – co jest chyba precedensowe w polskim procesie, przeprosiny mają być zamieszczone, zgodnie z żądaniem powódki, w Internecie – na odpowiednich listach dyskusyjnych. Od pozwanego zostało również zasądzone na rzecz powódki 1800 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania.

W uzasadnieniu swego orzeczenia (bardzo zresztą lakonicznym), Sąd Okręgowy powołał się na art. 16 ust. pr. aut., który w szczególności w punkcie 5 przyznaje autorowi prawo do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu. Zdaniem sądu, bezpośrednio w ramach tego uprawnienia, autor może m.in. określić miejsce publikacji utworu, wstrzymać dalsze rozpowszechnianie dzieła, a nawet wycofać je z obiegu. W związku z tym, w konkluzji swego uzasadnienia, Sąd Okręgowy uznał, iż w świetle wspomnianych przepisów, fakt prezentowania przez pozwanego na stronie internetowej [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl) materiałów autorstwa powódki – wbrew jej żądaniom usunięcia ich z internetowej strony zarządzanej przez pozwanego, jest naruszeniem osobistych praw autorskich powódki.

### **Kiedy można cofnąć zgodę na rozpowszechnianie utworu?**

To chyba najistotniejsze pytanie, które zostało postawione na Sali sądowej w omawianym kazusie. Oto bowiem powódka pierwotnie wyraziła zgodę na „publi-

---

<sup>3</sup> Sformułowanie powódki jest ciekawe ze względu na to, iż osobiste prawa autorskie są niezbywalne.

kację<sup>4</sup>, a potem – powołując się na swoje interesy twórcze i zawodowe, wycofała swą zgodę. Czy mogła, zważywszy, iż w trakcie procesu nie kryła ona, iż prawdziwą motywacją jej żądań są pobudki natury ambicjonalnej (chęć stworzenia przedsięwzięcia alternatywnego dla strony prowadzonej przez pozwanego)? Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał, że tak.

Rozważania na temat opisanego wyżej wyroku Sądu Okręgowego, należy zacząć od charakteru udzielonej pierwotnie przez powódkę zgody na „publikację”.

Otóż, niewątpliwie, w świetle polskiego prawa autorskiego nie może być w ogóle mowy o zrzeczeniu się osobistych praw autorskich. Zgodnie z art. 16 prawa autorskiego jest to niedopuszczalne, skoro „autorskie prawa osobiste chronią nieograniczoną w czasie i nie podlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem”.

Nie mogło też dojść do przeniesienia majątkowych praw autorskich do utworów powódki. Zgodnie z przepisem art. 65 ustawy, w braku wyraźnego postanowienia o przeniesieniu prawa, uważa się, że twórca udzielił licencji. Natomiast bezwzględnie obowiązujący przepis art. 53 ust. pr. aut., stanowi, że umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych wymaga zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności. W omawianej sprawie mieliśmy jedynie do czynienia z umową ustną, pozwalającą na bezpłatne zamieszczenie dzieł Marzeny K. w serwisie [www.Malawi.pl](http://www.Malawi.pl) (co jest akurat bezsporne w procesie).

Powstaje więc pytanie o charakter udzielonej ustnie zgody, oraz czy rzeczywiście zgoda taka mogła zostać cofnięta na podstawie art. 16 pkt 5 ust. pr. aut.

Niewątpliwie, jeżeli nie doszło do przeniesienia autorskich praw majątkowych, to zgodę taką należy uznać za rodzaj bezpłatnej, licencji. Tu powstaje pytanie czy owa licencja była – jak twierdzi pozwany – rzeczywiście bezterminowa, czy też – zgodnie z twierdzeniami powódki – w omawianej sytuacji nie może być mowy o nieograniczonym czasowo zasięgu takiej ustnej umowy.

Zgodnie z art. 66 ust. 1 pr. aut., „umowa licencyjna uprawnia do korzystania z utworu w okresie pięciu lat na terytorium państwa, w którym licencjobiorca ma swoją siedzibę, chyba że w umowie postanowiono inaczej”. Równocześnie ustęp 2. powołanego artykułu stanowi, że po upływie 5 lat, prawo uzyskane na podstawie

---

<sup>4</sup> W przypadku witryn internetowych – formalno-prawnie rzecz ujmując – trudno mówić o publikacji, skoro zgodnie z ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych, publikacją to szczególnie rodzaj rozpowszechniania, który wiąże się ze zwielokrotnieniem i publicznym udostępnieniem fizycznych egzemplarzy nośnika, na którym utrwalony jest utwór – por. art. 6 pkt 1: *utworem opublikowanym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został zwielokrotniony i którego egzemplarze zostały udostępnione publicznie*. W Internecie natomiast – wobec braku fizycznego nośnika – mamy tak naprawdę do czynienia co najwyżej z rozpowszechnieniem – art. 6 pkt 3 ustawy: *utworem rozpowszechnionym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został udostępniony publicznie*. Pojęcia publikacja i rozpowszechnienie krzyżują się więc, przy czym rozpowszechnienie jest pojęciem szerszym (każda publikacja jest rozpowszechnieniem, nie każde natomiast rozpowszechnienie jest publikacją).

umowy licencyjnej wygasa. Z artykułem 66, koresponduje art. 68, zgodnie z którym, jeżeli umowa nie stanowi inaczej, a licencję udzielono na czas nieoznaczony, twórca może ją wypowiedzieć z zachowaniem terminów umownych, a w ich braku na rok naprzód – na koniec roku kalendarzowego, przy czym za licencję udzieloną na czas nieokreślony, uważa się również – w świetle ustępu 2. – licencję udzieloną na czas dłuższy niż 5 lat<sup>5</sup>.

A zatem, w świetle powołanych przepisów, należy uznać, iż w omawianym kasusie mamy do czynienia z bezpłatną licencją, która uprawnia do korzystania z utworu w okresie pięciu lat, skoro strony nie oznaczały żadnych terminów. Możliwa też jest interpretacja, iż udzielona wcześniej „bezterminowa zgoda”, na którą powołuje się pozwany w swej obronie (a której w zasadzie powódka nie neguje), oznacza w istocie bezpłatną licencję udzieloną na czas nieoznaczony – co skutkuje możliwością jej ewentualnego wypowiedzenia w terminach umownych, a w ich braku – co zachodzi w niniejszej sprawie – na rok naprzód, na koniec roku kalendarzowego (art. 68 ust. 1).

Skoro więc Krzysztof K. uzyskał uprawnienie do bezpłatnego korzystania na terytorium Polski z utworów powódki w okresie pięciu lat (lub przynajmniej przez czas nieokreślony), to na jakiej podstawie Marzena K. mogła żądać od niego natychmiastowego zaprzestania prezentacji swych utworów na stronie WWW pozwanego?

### ***Lex generali czy lex specialis?***

Sąd Okręgowy, dzieląc argumentację powódki, uznał, iż podstawą taką może być bezpośrednio „prawo do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu” wyrażone w ogólnym, przykładowym (otwartym) katalogu osobistych praw autorskich, który statuuje ustawa w art. 16. Nie sposób z tym poglądem nie polemizować.

Artykuł 16 o pr. aut. i prawach pokrewnych istotnie konstruuje pewien katalog niezbywalnych i niepodlegających zrzeczeniu uprawnień osobistych twórcy, które chronią specyficzną – bo teoretycznie „wieczną” i niezależną od dalszego losu dzieła w zakresie majątkowych uprawnień do niego – więź autora z jego utworem. Konstrukcja tych praw ma charakter szczególny i jest wynikiem przyjętej w Polsce

---

<sup>5</sup> Za taką interpretacją przemawia interpretacja art. 68 w kontekście art. 66. Zgodnie z przyjętą doktryną, „postanowienie zamieszczone w ustępie 2 tego artykułu (art. 68 – RC) nie ma «charakteru autonomicznego», lecz odnosi się wyłącznie do sytuacji opisanej w ust. 1. Oznacza to, że w przypadku zawarcia umowy licencyjnej na okres oznaczony w latach i dłuższy niż pięć lat – umowa ta wygasa po upływie czasu w niej oznaczonego. Jedynie z punktu widzenia możliwości wypowiedzenia takiej umowy przez licencjodawcę – na podstawie art. 68 ust. 1 – traktuje się ją jako umowę zawartą na czas nieoznaczony”. [Barta Janusz, Markiewicz Ryszard (red.), *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1995 r., s. 68].

dualistycznej konstrukcji prawa autorskiego, czego konsekwencją jest wprowadzenie odrębnego statusu prawnego dla dwóch grup praw autorskich: autorskich praw majątkowych i autorskich praw osobistych<sup>6</sup>.

Tu należy od razu podkreślić, iż wyliczenie autorskich praw osobistych, zamieszczone w art. 16 ustawy, nie ma charakteru wyczerpującego, o czym świadczy sformułowanie „w szczególności”. Ponadto niektóre z osobistych uprawnień autora w stosunku do jego dzieła są doprecyzowywane, a niekiedy wręcz wprowadzane w innych przepisach ustawy autorskiej<sup>7</sup>. Dotyczy to zwłaszcza ogólnie sformułowane prawa do nadzoru nad sposobem korzystania z dzieła, które statuuje pkt 5 artykułu 16 ustawy. To generalne uprawnienie jest bowiem niejako rozwijane i w szczególności intensyfikowane poprzez art. 56 ustawy, w istocie dopuszczający – jednakże tylko w wyjątkowej sytuacji – wycofanie przez autora swego dzieła z obrotu, niezależnie od zawartej uprzednio umowy.

Zgodnie zatem z przepisem art. 56 ust. 1 ustawy, twórca może od umowy odstąpić lub ją wypowiedzieć, jedynie ze względu na swoje „istotne interesy twórcze”. Regulacja ta jest niewątpliwie nastawiona przede wszystkim na ochronę interesów autora, które są w tym miejscu przedkładane nawet nad pewność i bezpieczeństwo obrotu i stabilność stosunków zobowiązaniowych. Ustawodawca zezwolił bowiem, by autor, powołując się na swoje istotne interesy twórcze, mógł nie wykonywać zawartej umowy. Chodzi zatem o taką sytuację, w której dalsze utrzymanie umowy godziłoby w ważne interesy twórcze podmiotu osobistych praw autorskich<sup>8</sup>.

Należy tu jeszcze raz zasygnalizować, iż przedmiotowa regulacja ma szczególny charakter. Wszakże wprowadza ona wyjątek od podstawowej zasady prawa cywilnego – *pacta sunt servanta*. Niewątpliwie zatem, ta okoliczność nie może pozostać bez wpływu na interpretację i stosowanie art. 56 ustawy.

Powołany artykuł obejmuje swym zakresem wszelkie utwory autorskie – poza architektonicznymi, architektoniczno-urbanistycznymi i audiowizualnymi oraz utworami zamówionymi w zakresie ich eksploatacji w utworze audiowizualnym. Ponadto warto podkreślić, iż przedmiotowa regulacja dotyczy zarówno umów licencyjnych, jak i umów przenoszących prawa autorskie, o czym świadczy sformułowanie „nabywca lub licencjodawca”, użyte w ust. 2 omawianego artykułu.

Mając na uwadze powyższe należy w tym miejscu skonstatować, czego w ogóle nie uczynił Sąd Okręgowy rekonstruując stan faktyczny w przedmiotowej sprawie, iż podstawą zamieszczenia na łamach serwisu [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl) spornych tek-

<sup>6</sup> Barta J., Markiewicz R. (red.), *Komentarz...*, s. 137.

<sup>7</sup> Barta J., Markiewicz R. (red.), *Komentarz...*, s. 140.

<sup>8</sup> Jak słusznie zauważa Katarzyna Grzybczyk, „w art. 56 (ustawy z 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych) ustawodawca posługuje się bardzo szerokim i nieo określonym pojęciem «istotne interesy twórcze». Sformułowanie to należy interpretować w kontekście art. 16, zgodnie z którym autorskie prawa osobiste chronią «więź twórcy z utworem». Chodzi zatem o takie istotne interesy twórcze, których naruszenie spowoduje naruszenie więzi psychicznej istniejącej między twórcą a jego dziełem” – Grzybczyk K., *Autorskie prawa osobiste twórcy reklamy*, Rejent 1998/11/38 – t. 7.

stów, była ustna umowa o nieodpłatne korzystanie z utworów, a zatem licencja – zawarta pomiędzy powódką a pozwanym (przynajmniej na czas nieokreślony). Wszelkie bowiem argumenty powódki – zarówno zawarte w pozwie, jak i wyrażone w toku rozprawy – podnoszące, iż nie została zawarta w tym zakresie umowa, są błędne. Można bowiem w tej sytuacji mówić co najwyżej o braku umowy w formie pisemnej. Brak ten zaś przesądza jedynie o tym, iż w świetle prawa autorskiego nie mogło dojść w tym zakresie do przeniesienia majątkowych praw autorskich lub do udzielenia licencji wyłącznej – jako że do skuteczności tego rodzaju dwustronnych czynności prawnych wymagana jest forma pisemna pod rygorem nieważności (art. 53 i art. 67 ust 5 ustawy). Natomiast sama powódka przyznała, co potwierdził powód, iż początkowo zgodziła się na bezpłatne umieszczenie jej tekstów w serwisie [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl), nie precyzując jednakże zakresu czasowego tej zgody.

W świetle powyższego, warto zauważyć, iż Sąd Okręgowy nie poczynił żadnych ustaleń co do prawnych i faktycznych podstaw powództwa, a szczególności – ograniczając się do wyjątkowo lakonicznej i ogólnej refleksji nad art. 16 pkt 5 ustawy – pominął prawnie relewantny, w zasadzie kluczowy dla rozstrzygnięcia omawianego sporu (przy prawidłowo zrekonstruowanym stanie faktycznym) – art. 56 ustawy.

Prawo nadzoru nad sposobem korzystania z utworu jest bowiem nowym, dotychczas nieregulowanym ustawowo prawem autorskim. Uprawnienie to jednak, wyrażone ogólnie w artykule 16, co do swej skrajnej postaci – tj. swoistego „super-uprawnienia” autora do wycofania dzieła z obiegu – jest uregulowane wyłącznie artykułem 56. Zatem realizacja żądania powódki może mieć miejsce jedynie w warunkach w nim określonych. Za taką wykładnią funkcjonalną, ze względu na charakter szczególny uprawnienia wynikającego z artykułu 56, opowiada się powszechnie doktryna. Natomiast z samego art. 16 pkt 5 ustawy, można co najwyżej wywodzić ogólne uprawnienia nadzorcze, jednak tylko te, które nie posuwają się do wycofania utworu z obrotu. Oprócz wykładni funkcjonalno-strukturalnej (*lex specialis derogat lex generali*), w tym zakresie przemawia za tym również wykładnia językowa. Skoro bowiem przepis art. 16 pkt 5 używa sformułowania „nadzór nad sposobem korzystania z utworu”, to trudno uznać, iż w zakresie pojęciowym takiego nadzoru mieści się restrykcja w postaci całkowitego zabronienia korzystania z utworu (co innego, gdyby uprawnienie kontrolne obejmowało nie tylko **sposób**, ale i **możliwość** korzystania z utworu w ogóle).

A zatem jedyną podstawą prawną żądań powódki mógłby być art. 56 (ewentualnie w związku z art. 16 pkt 5). Jednakże realizacja tych żądań może zostać spełniona li tylko pod warunkiem wykazania przez nią (zgodnie z regułą rozłożenia ciężaru dowodowego, którą statuuje art. 6 k.c.) istnienia po jej stronie istotnego interesu twórczego, który upoważniałby ją do odstąpienia od ustnej umowy licencyjnej, którą zawarła z pozwanym.

W tym miejscu należy stwierdzić, że powódka w zasadzie nie wykazała, iż rzeczywiście ma ona istotny interes twórczy w zaprzestaniu prezentowania jej dzieła na



łamach serwisu [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl) oraz że interes ten zasługuje na ochronę, poprzez skorzystanie z nadzwyczajnej instytucji faktycznego wycofania dzieła z obiegu, na co pozwala w wyjątkowych przecież tylko sytuacjach art. 56 ustawy. Warto tu na marginesie podkreślić, iż sporne utwory powstały i – za jej zgodą – zostały zamieszczone we wspomnianym serwisie internetowym, w okresie, gdy powódka współpracowała z pozwanym.

Natomiast najistotniejszym zagadnieniem w przedmiotowym stanie faktycznym, które zupełnie pominął Sąd Okręgowy, jest interpretacja pojęcia „istotnych interesów twórczych” w rozumieniu art. 56 ust. 1 ustawy. Szczególnie, iż jest ono nieostre, niewyjaśnione ustawowo, co może być niewątpliwie źródłem sporów interpretacyjnych.

Jak się przyjmuje, niewątpliwie chodzi tu głównie o interesy pozamajątkowe, co – oczywiście – nie wyklucza, iż w konkretnych sytuacjach, w konsekwencji zerwania więzi obligacyjnej ze swym następcą prawnym, twórca może w bardziej lub mniej bezpośredni sposób osiągnąć również pewną korzyść w wymiarze majątkowym. Artykuł 56 nie dotyczy bowiem jakiegoś abstrakcyjnego pojęcia interesów twórców w ogólności, a właśnie istotnych interesów twórczych konkretnego autora, tj. tego, który powołując się na nie, chce w danym konkretnym stanie faktycznym, zniweczyć stosunek zobowiązaniowy<sup>9</sup>.

Natomiast o tym czy realizacja lub dalsze trwanie umowy zagraża interesom twórczym danego autora, jak również, czy interesy te są na tyle istotne, że zasługują na tak drastyczną ochronę, którą przewiduje omawiany przepis, a która to w istocie niweczy w konkretnej sytuacji naczelną zasadę dotrzymywania umów, decyduje sąd<sup>10</sup>.

Niewątpliwie nie może tu być jednak dowolności. Istnienie „istotnych interesów twórczych” należy bowiem stwierdzać odwołując się do pewnych zobiektywizowanych kryteriów, do przeciętnych zachowań, reakcji i odczuć występujących w danym środowisku autorów. Dotyczyć to będzie więc np. sytuacji, w których tak zmieniają się okoliczności towarzyszące powstaniu dzieła w stosunku do okoliczności, które istnieją w momencie, gdy autor postanowił wycofać swe dzieło z obiegu – powołując się właśnie na swe istotne interesy twórcze. Chodzić więc może w szczególności np. o istotną zmianę wiedzy naukowej na dany temat, o diametralną zmianę poglądów politycznych (np. w związku ze zmianą systemu politycznego), kiedy to autor niejako „wstydzi” się tego, co napisał wcześniej, a kontynuacja w związku z tym rozpowszechniania jego dzieła naruszałaby jego dobra osobiste. Pamiętajmy bowiem, iż uprawnienie płynące z art. 56 ma charakter zdecydowanie osobisty. W „łżejszych” przypadkach, w których dla realizacji niemajątkowych interesów twórcy wystarczyć może np. korekta utworu, wydaje się, że „prawo do wy-

<sup>9</sup> Barta J., Markiewicz R. (red.), *Komentarz...*, s. 298.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

cofania utworu z obiegu” nie będzie miało zastosowania i tu niewątpliwie podstawą ewentualnej rewizji dzieła mógłby być „ogólny” art. 16 pkt 5.

Warto podkreślić, iż Sąd Okręgowy nie zbadał rzeczywistych pobudek żądań powódki bo i zresztą nie mógł, skoro zupełnie pominął przepisy prawa materialnego zawarte w art. 56 ustawy.

W świetle natomiast treści pozwu, jak również twierdzeń stron, prezentowanych na rozprawach, wydaje się iż prawdziwe motywy powódki mają charakter zgoła ambicjonalny, co nie powinno zasługiwać na ten szczególny, wyjątkowy rodzaj ochrony interesów twórcy, jaki daje art. 56 ustawy. Zwłaszcza, iż – ze wspomnianych wcześniej względów – należy powołany przepis stosować bardzo ostrożnie, każdorazowo zastanawiając się z jednej strony czy rzeczywiście istotny interes twórcy występuje, z drugiej zaś – o ile uznamy że tak – czy zastosowanie art. 56 ust. 1 w konkretnej sytuacji nie będzie nosiło znamion nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.).

Poza tym na uwagę zasługują okoliczności na jakie się powołała powódka na rozprawie: „moje żądanie wynika stąd, że materiały, które znajdują się na stronie internetowej [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl) mogą być przeze mnie wykorzystane w magazynie, w którym jestem redaktorem lub w drugim magazynie «Nasze akwarium», z którym też współpracuję. Dalsza prezentacja moich materiałów na stronie internetowej jest sprzeczna z moim interesem zawodowym i autorskim. Po drugie materiały, które zamieszczone są na stronie internetowej pisane były rok temu gdzie moja wiedza na ten temat nie była tak bogata. W związku z tym wg mej oceny materiały te winny być napisane inaczej, z uwzględnieniem posiadanej przeze mnie wiedzy. Dalsza prezentacja materiałów na stronie internetowej uderza we mnie jako autora, który nie ma możliwości dokonania korekty dostrzeżonych błędów. Przy tradycyjnym sposobie prezentacji tych materiałów można je uznać za archiwalne, na które inaczej się patrzy”. Równocześnie w dalszej części swego wywodu, co apelujący pragnie mocno podkreślić, powódka przeczy samej sobie, konstatując, iż nie zamierza współpracować z witryną [www.malawi.pl](http://www.malawi.pl) i prowadzącym ją pozwanym i dlatego właśnie nie skorzystała z propozycji tego ostatniego co do możliwości dokonania ewentualnych korekt w prezentowanych tekstach.

Należy uznać, iż wobec cytowanych wywodów powódki, mogła ona co najwyżej – w ramach właśnie prawa do nadzoru nad sposobem korzystania z utworu, o którym stanowi art. 16 pkt 5 ustawy autorskiej – żądać przeprowadzenia ewentualnie niezbędnych korekt wynikających ze zmiany jej poziomu wiedzy na dany temat (co zresztą dopuszczał pozwany). Natomiast powołane okoliczności w żaden sposób nie upoważniają jej do skorzystania z nadzwyczajnej instytucji wycofania dzieła z obrotu, na co tylko w wyjątkowych okolicznościach zezwala art. 56 ust. 1. Taką okolicznością mogłaby być np. całkowita zmiana poglądów naukowych i wiedzy na dany temat – o takiej wadze jakościowej, iż wszelkie nawet „głębokie” korekty nie miałyby sensu, bo w istocie należałoby stworzyć w istocie dzieło od samego początku. Inną taką sytuacją mogłoby być powoływanie się przez autor-

kę na chęć „odzyskania” – utworu, np. w celu rozwoju dalszej kariery naukowej lub artystycznej i rozwijania w związku z tym nowych przedsięwzięć – otworzenia nowej „drogi twórczej”, jednak jedynie w sytuacji, gdyby pierwotna umowa z następcą prawnym to całkowicie uniemożliwiła. Z jednej strony chodzi tu o sytuację gdy mamy np. do czynienia wyłącznie z jednym egzemplarzem utworu (np. oryginał obrazu), z drugiej strony dotyczyć to będzie bądź przeniesienia majątkowych praw autorskich, bądź udzielenie licencji wyłącznej. Warto od razu zauważyć, iż żadna z podanych sytuacji nie odnosi się do przedmiotowego stanu faktycznego.

Ponadto, w świetle powyższego, nie dość mocno eksponowanym faktem w ustaleniach Sądu Okręgowego wydaje się fakt stworzenia przez powódkę konkurencyjnego dla pozwanego serwisu – [www.malawi.org.pl](http://www.malawi.org.pl). Należy raczej uznać, iż takie dodatkowe pobudki natury czysto ambicjonalnej tym bardziej wykluczają naruszenie naczelnej dla prawa cywilnego zasady *pacta sunt servanta* w imię rzekomych istotnych interesów twórczych. Przyjmując tok rozumowania powódki, każdy konflikt autora z wydawcą czy innym następcą prawnym w stosunku do jego dzieła mógłby skutkować masowym wycofywaniem dzieł z obrotu. Można by sobie nawet wyobrazić, iż początkowo młody publikujący autor dochodzi do wniosku, iż woli sam wszystko wydawać i w celu eliminacji konkurencji (wcześniejszych jego kontrahentów), żąda wycofania swych dzieł z obiegu w imię własnych interesów. Ale czy istotnych i twórczych?

### Nowe medium, nowe problemy

Niejako przy okazji rozważań nad omawianym wyrokiem sądu z Poznania, nasuwa się kwestia oceny „publikacji” autorskich materiałów w Internecie. Zauważmy bowiem, że w przeciwieństwie do papierowych publikacji, medium internetowe wykazuje się swoistą „ciągłością” i rozmyciem granicy między aktualnie „publikowanym” materiałem, a materiałem opublikowanym wcześniej (archiwalnym), który dostępny jest przeważnie w ramach danego serwisu w dowolnym czasie i z dowolnego miejsca w Sieci (*on demand* – na żądanie). A zatem o ile przy odstąpieniu od umowy, nie podlega dyskusji, że – jeśli tylko były słuszne podstawy do takiego odstąpienia – kwestionowany materiał powinien być całkowicie usunięty z serwisu WWW, o tyle w przypadku wypowiedzenia umowy – można by się zastanawiać, czy byłoby ewentualnie możliwe jego istnienie – ale tylko w ramach archiwów serwisu (tzn. w sytuacji, gdy tego typu materiał byłby dostępny tylko w wydzielonej części archiwalnej, a nie np. z poziomu strony głównej, czy danego działu tematycznego z aktualnymi informacjami).

Poza tym – w przypadku Internetu – pojawia się problem ewentualnej odpowiedzialności dostawcy usług internetowych (ISP – Internet Service Provider) czyli właściciela serwera, na którym znajdowały się sporne materiały.

## Autorowi wszystko wolno?

Reasumując należy stwierdzić, że poznański Sąd Okręgowy w swym orzeczeniu dał wyraz swoistego prymatu autorskich praw osobistych i idącej za nimi szczególnej – osobistej, niezbywalnej i nieograniczonej czasowo – więzi autora ze swoim dziełem, nad bezpieczeństwem obrotu i zasadą *pacta sunt servanda*. Może to prowadzić w skrajnych przypadkach do zbytnej absolutyzacji osobistych praw autorskich, co nie sprzyja obrotowi własnością intelektualną, szczególnie w dobie Internetu i postulowanej szeroko swobody i powszechności dostępu do informacji. Ponadto osłabienie bezpieczeństwa obrotu prawami majątkowymi, może doprowadzić do wyrządzenia znacznych szkód wtórnym podmiotom praw autorskich, które w dobrej wierze – odpłatnie lub nieodpłatnie – nabyli swe prawa. W konsekwencji – być może – spowoduje to też znaczny spadek wartości tych praw lub spadek zainteresowania nimi.